

# SŁOWO

Wilno, Piątek 15 lipca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Białego 8  
KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemiań  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9  
SWIR — ul. 3-go Maja 5  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

## Aleksander Lednicki—Prezydentem miasta.

Wice prezydentem wybrany został radny Witold Czyż.

Wilno, 15-go lipca.

Wczorajszy epizod z „deklaracją” podczas wyborów przedjmu municypalnego był jakby rozdziałem zasłony z przed tajemniczego dotąd oblicza nowej Rady Miejskiej.

Ujrzyliśmy to oblicze—ale też zarazem i pierwszy złowroźny grymas na nim.

Po pewnej liczbie preludjowych harców, jakby próbowanie i strojenie instrumentów orkiestry... niemłosiernie niezgranej, pierwsza wystąpiła w szranki Czernaska. Oczywiście i brzo Boże nie—we własnym interesie egoistycznym! Nie. W imieniu wszystkich stronnictw nowej Rady, które—zapewniał mec. Engiel—potrzebują wywnętrzyć się ze swego stanowiska... stanowiska... wobec czego? Wobec kanalizacyjnych rur, niedoremontowanych kamienic, pustki w kasie magistrackiej, wysuszonej podatkami ludności i t. p. spraw miejskich? Nie. Zdaniem prof. Komarnickiego i mec. Engla nowa rada nic niema pilniejszego, jak wobec miasta, kraju, państwa i świata zadeklarować swoje stanowisko polityczne wobec czekających na nową Radę Miejską prac i zadań. Wylazło sztyło przez worek z najgrubszej parusiny! Już pierwszego dnia „bezparytynna” Czernaska nie wytrzymała. Była znalazła się na arenie służyć i pracy publicznej, w mig na umiłowanego konika siadła, na politykę partyjną i dalej hasała...

Czyżby przewodniczący, b. wiceprez. Rady p. Jan Łokuciewski nie znał swojej Czernaski?

Znał czy nieznal: popełnił nieprzebaczalny błąd, naruszył elementarną zasadę obrad parlamentarnych pozwalając prof. Komarnickiemu odczytać deklarację czernaski niemal bezpośrednio sprzeciwieniu się zgromadzenia obrzymią większością głosów wnoszeniu i odczytywaniu deklaracji wogóle.

Więc jakże? Idzie wniosek pod głosowanie, przechodzi ogromną większością głosów i za moment już sam przewodniczący... nie sobie nie robi z zarządzanego przed chwilą głosowania! A cóż to, za przeproszeniem, za balagan? Przecież trzeba, że pod znakiem oplakanej pamięci bezładu rozpoczęła stawać pierwsze kroki nowa Rada. Oby to nie był zły omen! I jest nadzieja, że nim nie będzie.

Bo już na pierwszym swoim występie, aczkolwiek jeszcze chwytliwym i bezładnym, aczkolwiek wielu jeszcze liderów nie odezwalo się wcale, zaprezentowała się nowa Rada Miejska jako stojąca pod względem ogólnego poziomu, ocale piętra wyżej od nieboszczyki Rady.

Jeżeli potrafi skoordynować swe siły na platformie wyłącznie gospodarczej, niewątpliwie dużo zrobi i miastu pięknie się zasłuży. Zależać będzie atoli wszystko od tego, kto cugle ujmie w dłoń, w mocne dłoń...  
Zastępcza.

### Kto jak głosował?

W pierwszym głosowaniu, wyniki którego podane są na innym miejscu, białe kartki oddali radni z grupy endecji, oraz żydzi. Kandydaturę p. Aleksandra Lednickiego wysunęli radni z listy Nr. 12, p. Wincentego Łuczyskiego radni z 10-ki, p. Koźmy Kruka—komuniści i p. Witolda Czyż—P. P. S.

Podczas przerwy żydzi-narodowcy i radni Rosjanin oraz Litwin zdecydowali się poprzeć kandydaturę p. Al. Lednickiego. Bund poparł kandydaturę p. Czyż.

W drugim głosowaniu p. Al. Lednicki i p. W. Czyż otrzymali większą od innych kandydatów ilość głosów. Białe kartki oddała grupa endecjów (14-ka). Komuniści popierali wysunięty przez siebie kandydaturę rad. K. Kruka (5 głosów).

PPS. mimo przewagi grup głosujących za kandydaturą p. Al. Lednickiego nie daje za wygraną. Obiecują żydom poprzeć ich kandydaturę na dwóch ławników, [za poparcie kandydatury p. Witolda Czyż] na prezydenta. Żydzi zachowują się z rezerwą, wysuwając względnie personalne przeciw kandydaturze p. W. Czyż.

Trzecie głosowanie [przyniosło spodziewany zresztą wynik. Obrany został p. Aleksander Lednicki głosami radnych z listy 12-iej, 10-iej, żydów-narodowców i 2-ch radnych—Litwina i Rosjanina. Na p. Czyż] głosy głosy socjaliści, Bund i część komunistów. Endecja złożyła białe kartki.

### Początek pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej w Wilnie.

O g. 8-iej na sali obrad pustki. Widać, że nowa Rada Miejska chce być wierna tradycji.

Radni schodzą się powoli grupami lub pojedynczo. Sensację wywołało pojawienie się radnych z socjalistycznej 2-ki, którzy wszyscy zaopatrzeni byli w czerwone gwóźdźki przy kłapie marynarek i zakietów.

W „kulturach” zaczyna być ludniej. Przygotowane pokoje do obrad poszczególnych ugrupowań napętlają się radnymi. Słychać rozmowy. Kogą wysunąć?.. Chodzą pogłoski o wysunięciu kandydatury na prezydenta z poza radnych. Wymieniane są różne nazwiska.

Stół prasowy nie wystarcza. Prasa reprezentowana jest nader licznie. Publiczności również dużo. W sali zaczyna być gorąco.

### Porządek dzienny — uposażenie prezydenta.

O g. 8 m. 35 zaprosił p. wice-prezydent Łokuciewski seniorów list na naradę w sprawie porządku obrad. Następnie o g. 8,55 otworzył p. Łokuciewski posiedzenie Rady Miejskiej witając zebranych i życząc nowej Radzie owocnej działalności.

Po odczytaniu obowiązującego regulaminu wyborów powołał p. prez. Łokuciewski komisję wyborczą, do której weszli radni J. Wygodzki jako najstarszy oraz radny Z. Kuran jako najmłodszy z radnych.

Na samym wstępie obrad wynikła jednak kwestja sporna, czy najpierw obrad Prezydium, a potem określić uposażenie dla prezydenta i wice-prezydenta, czy też odwrotnie. Po wypowiedzeniu się szeregu radnych w tej sprawie na wniosek rad. mec. Engla postanowiono zwołać w tej sprawie konwent seniorów.

Konwent obradował od g. 9 m. 10 do godz. 10-iej. Rad. Wygodzki w imieniu konwentu seniorów oświadczył co nast.: Konwent seniorów uchwalił, że sprawa uposażenia rozpatrzona ma być przez wyborami prezydenta. Następnie załatwioną będzie sprawa ilości ławników. Wobec tego w dalszym toku obrad przyjęto wniosek rad. J. Piłsudskiego tej treści:

„Uposażenie prezydium i ławników pozostaje w wysokości dotychczasowej to zn. prezydent — 1100 zł., wice prezyd. — 990 zł. i ławnicy po 880 zł.”

Nad sprawą ilości ławników wyonila się ożywiona dyskusja w wyniku której głosami żydów, komunistów i socjalistów przeszedł wniosek rad. Kruka ustanawiający 5 ławn. ków.

### Wniosek endecji upada.

Przed przystąpieniem do wyborów zgłosił radny Komarnicki wniosek o wstawienie do porządku dziennego—odczytania deklaracji przez poszczególne ugrupowania. Wniosek ten wywołał burzliwą opozycję P. P. S. Przeciwni temu wnioskowi byli również radni z grup listy 10-iej i 12-iej ze względów merytorycznych. Wbrew bowiem ustaleniu na konwencie seniorów porządku za którym i grupa endecji głosowała, pr. Komarnicki deklarację wniósł. Przewodniczący posiedzenia p. wice prez. Łokuciewski deklarację przyjął, czem wywołał na sali oburzenie.

Ponieważ przewodniczący nieprawnie zreszta dopuścił do złożenia wniosku klubu endecji o wygłoszenie deklaracji przystąpiono do głosowania, w którym jednak wniosek upadł. Przewodniczący sprawa najważniejsza wybór prezydium. Przedtem jednak przewodniczący ogłosił przerwę dla narady.

### Pierwsze głosowanie.

Po przerwie przystąpiono do głosowania o g. 11 m. 5. Rad. Kuran odczytywał listę radnych. Każdy wywołany radny składał do urny kartkę. Gdy wszystkie kartki były złożone, przewodniczący p. v. prez. Łokuciewski rozwił kartki i odczytywał nazwiska.

Wynik 1-go głosowania: rad. K. Kruk — 5 głosów, p. A. Lednicki — 4 głosy, p. W. Łuczyski — 5 gł. p. W. Czyż—9 głosów. Kartek białych 25.

Przewodniczący ogłosiwszy wynik zapowiada 2-gie głosowanie. Przedtem jednak zarządza przewodniczący przerwę.

### Wynik głosowania drugiego.

O g. 11 m. 50 przystąpiono do powtórnego głosowania, które odbywało się podobnie jak poprzednie. Po przeliczeniu i odczytaniu kartek radny Wygodzki ogłosił wyniki:

Radny K. Kruk — 5 gł., p. A. Lednicki — 15 gł., p. W. Łuczyski — 5 gł., rad. W. Czyż — 12 gł., białych 11.

V. prez. Łokuciewski zapowiada 3-cie głosowanie ściślejsze między dwoma kandydatami, którzy otrzymali największą ilość głosów t. j. p. A. Lednickim i rad. Czyżem. Przewodniczący zarządził przerwę, zapowiadając iż podstawą narad mogą być tylko dwie powyżej podane kandydatury. Głosy oddane na inne kandydatury będą unieważnione.

### Wybór Aleksandra Lednickiego.

O g. 12 m. 40 rozpoczęło się trzecie głosowanie. Po obliczeniu głosów radny J. Wygodzki ogłosił o g. 12 m. 50 wynik: p. Al. Lednicki otrzymał 20 głosów, radny W. Czyż—16 gł., białych kartek oddano 12. Prezydentem m. Wilna obrany został pan Aleksander Lednicki. Następnie przewodniczący p. Łokuciewski ogłosił głosowanie na wice-prezydenta i zarządził ponownie przerwę.

### Wybory wice-prezydenta.

Trybem ustalonym przystąpiono po przerwie o g. 1 m. 10 do głosowania na wice-prezydenta zapmocną kartek podobnie jak i na prezydenta. Złożono kartek 40 czyli o jedną za dużo. Dlatego głosowanie zostało unieważnione. Przy ponownym głosowaniu wynik przedstawiał się następująco: p. W. Czyż—18, p. Wygodzki 10, p. Delecki—4, kartek białych—16.

Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości. Przewodniczący p. Łokuciewski zapowiedział drugie głosowanie i zarządził przerwę na narady.

Po przerwie o godz. 1 45 m. rozpoczęło się drugie głosowanie. Pos. Wygodzki ogłosił wyniki: rad. W. Czyż otrzymał — 25 głosów, radny pos. Wygodzki — 11. Białych kartek oddano 12.

Na wice-prezydenta obrany został radny Witold Czyż głosami P.P.S. Sanaacji, Bundu, oraz komunistów.

Przewodniczący posiedzenia p. Łokuciewski zapytał rad. Czyż czy wybór przyjmując, na co ten oświadczył, iż przyjmuje i starać się będzie nie zawieść zaufania, którem został obdarzony.

Do p. Al. Lednickiego wysłane zostanie zapytanie piśmiennie. Następnie p. Łokuciewski ogłosił zamknięcie posiedzenia Rady Miejskiej. Następne posiedzenie, a raczej ciąg dalszy odbędzie się z chwilą zatwierdzenia przez władzę nadzorczą (w tym wypadku — wojewódzka) uchwały co do zwiększonej ilości ławników.

Ustawowo nie może przekraczać liczba ławników 10 proc. ogólnej ilości radnych czyli przy 48 radnych — ławników być może nie więcej niż 4-ch. Wobec jednak przegłosowania wniosku o zwiększeniu liczby ławników do 5-ciu należy uzyskać sankcję władzy nadzorczej. Następnie więc posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone będzie sprawie wyboru ławników.

## Wola czy pustka.

Polityczny schemat rozwiązania Izby sejmowych jest taki:

W roku zeszłym przysłała zmiana Konstytucji, która prawo rozwiązywania parlamentu oddała w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej. Obecnie, przy poparciu zarówno socjalistów, jak i endecjów, prawo to miał podzielić z Panem Prezydentem także i parlament. W ten sposób prerogatywa Prezydenta straciłaby więcej niż 50 proc. swej politycznej wartości. Nie zapominajmy przecież, że oddanie prawa rozwiązania parlamentu w ręce Pana Prezydenta było skutkiem dłuższego procesu myślowego, który doprowadził do wniosku o bezwzględnej konieczności wzmocnienia uprawnień głowy państwa. Obecnie więc podzielenie tej prerogatywy pomiędzy parlamentem i Prezydentem, odebranie Prezydentowi wyłączności wyboru momentu, kiedy Sejm ma się rozwiąć przed okresem ustawowej kadencji—stanowiło niewątpliwie reakcję, krok wstecz na drodze ku silniejszej władzy naczelnej, krok z powrotem ku anarchji parlamentarnej.

Rząd się temu sprzeciwił i Izby sejmowe rozwiązał. Rząd zrobił bardzo dobrze.

Konserwatyści polscy mogą się nie zgadzać z polityką rządu w poszczególnych wypadkach, mogą ją krytykować, mogą na nią napadać. Obecnie w kołach rolników powszechne a słuszne oburzenie wywołały ostatnie projekty ministra Staniewicza, ale pod jednym względem prawdziwie konserwatyści, — to znaczy ci, dla których konserwalizm jest doktryną, jest ideą — zawsze muszą udzielić i udzielać rządowi swego bezwzględego poparcia, t. j. właśnie wtedy, gdy rząd staje co walki z anarchją parlamentarną.

Dlatego też chcielibyśmy zwrócić uwagę na dwa ujęcia dekretów śródowych, jakie się ukazały w prasie warszawskiej: na ujęcie p. red. Stępczyńskiego i ujęcie s. red. Strońskiego. Oba te ujęcia są równie dalekie od prawdy.

P. Stępczyński pisze zamiat tytułu swego artykułu: „Zamknięcie sesji Senatu, jako jedyny środek poskromienia endeckich drwin z Konstytucji”. Niema tu ani jednego ścisłego wyrazu. Przedewszystkiem zamknięty został nie Senat, lecz cały Sejm, t. j. obie Izby. Po drugie — nie chodziło o poskromienie specjalnie endecji, lecz o poskromienie całej reakcji ku parlamentarnej anarchji, t. j. tak samo dobrze endecji, jak socjalistów, tak samo dobrze p. Głabińskiego, jak przyjaciele politycznych p. Thugutia.

P. Stroński pisze: „Zabawy w pustkę”.

To jest ujęcie wręcz odwrotne do

### Poszukiwany rewident

do spółdzielni rolniczych, posiadających odpowiednie wykształcenie rolnicze oraz możliwie znajomość praktyczną buchalterji. Pierwszeństwo mają kandydaci z praktyką instruktorską - ilustratorską w dziale spółdzielczości. Oferty na piśmie składać w biurze Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, Wilno, Jagiellońska Nr 3.

### Zbliżenie Turcji do Włoch.

KONSTANTYOPOL, 14—VII, Pat. Korespondent „United Presse” donosi, że turecki minister spraw zagranicznych Ruhi Bey odbył konferencję z ambasadorem włoskim. Konferencja ta wywołała w kołach politycznych wielkie zainteresowanie. Rozchodzi się podobno o zawarcie włosko-tureckiego traktatu obronnego.

### Por. Jani wraca za trzy dni.

MOSKWA, 14. VII. PAT. Narkomindiel komunikuje dziś urzędowo: Wobec zakończenia dochodzenia, które wykazało brak winy porucznika Janiego, zostanie on wydany władzom polskim w procedurę urzędowania komisji granicznych. Termin wydania por. Janiego jest kwestją dwu lub trzech dni. Władze mińskie zostały powiadomione o powyższej decyzji i otrzymały polecenie szybkiego załatwienia sprawy por. Janiego. Por. Jani znajduje się w Mińsku. Przeszkody, stawiane odwiedzaniu go przez konsula mają być niezwłocznie usunięte.

### Sejm i Rząd.

Marsz. Piłsudski u p. Prezydenta.

WARSZAWA, 14 7. Pat. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym o godz. 1-iej popołudniu Pana Prezesa Rady Ministrów Marszałka Józefa Piłsudskiego.

WARSZAWA, 14 7. Pan Prezes Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski przybył o godz. 3-iej popoł. do gmachu Rady Ministrów i urzędował do godziny 4-iej. Od godz. 5-6-iej popołudniu p. minister Piłsudski zajmował się sprawami wojskowymi.

### Obchód francuskiego święta narodowego w Warszawie.

WARSZAWA, 14—VII, Pat. W dniu dzisiejszym w wielkiej sali rady miejskiej celem uczczenia francuskiego święta narodowego odbyła się uroczysta akademja. Na akademji rząd polski reprezentowany był przez ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Skłodkowskiego. Uroczystość odbyła się w obecności ambasadora francuskiego p. Laroche, szefa francuskiej misji wojskowej p. gen. Charpy, szefa francuskiej misji marynarki wojennej komandora Richarda, zastępcy szefa protokolu dyplomatycznego MSZ p. Jeleńskiego, prezydium miasta St. Warszawy z prezydentem Stomińskim na czele, prezydium rady miejskiej, przedstawiciele Sejmu i Senatu, wyższych uczelni, świata naukowego i literackiego, towarzystwa polsko-francuskiego oraz licznie zgromadzonej kolonii francuskiej i miejscowego społeczeństwa.

Słowo wstępne wygłosił prezes towarzystwa polsko-francuskiego p. Konic. Następnie przemawiał wiceprezes Rady miejskiej p. Rogowicz w imieniu władz municypalnych, przedstawiciel młodych pionierów imieniem organizacji przysposobienia wojskowego. Po każdym z tych przemówień orkiestra wykonywała francuski hymn narodowy. Pierwszą część akademji zakończyło przemówienie ambasadora Laroche nacechowane wielką sympatją i uznaniem dla Polski a zakończone okrzykiem: «Niech żyje Polska» poczem orkiestra wykonała polski hymn narodowy. Drugą część akademji wypełniły produkcje wokalne-muzyczne.

### Gen. Górecki prezesem Rady Banku G. Kraj.

WARSZAWA, 14—VII, Pat. W dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret powołujący dr. Romana Góreckiego, gen. Brygady na stanowisko prezesa Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego.

### Radio w pociągach P. K. P.

WARSZAWA, 14.VII, PAT. Dnia 13 b. m. odbyła się na przestrzeni Warszawy—Żyrardów druga z kolei próba z lampowym aparatem radiowym konstrukcji p. Dormunda przystosowanym specjalnie do odbioru audycji radiowych podczas biegu pociągu. Pierwsza próba miała miejsce kilka miesięcy temu. Podczas biegu pociągu odbierano audycje radiostacji berlińskiej, stacji tureckiej w Stambule oraz szwedzkiej w Monteali. Odbiór audycji był bardzo wyraźny i czysty, tak, że obecnie konstruktor aparatu zajmuje się odpowiedniowaniem i estetycznym przystosowaniem go do wagonów kolejowych. Jeżeli wyniki prób będą pod każdym względem dodatnie, należy w krótkim czasie spodziewać się zaprowadzenia aparatu w dalekobieżnych pociągach polskich, co będzie stanowiło niewątpliwie niemałą atrakcję dla podróżujących publiczności.

### Straty w Jerozolimie.

JEROZOLIMA, 14.VII PAT. Żydowska agencja telegraficzna donosi, że według relacji urzędowych liczba trupów, wydobytych z pod rumowisk zawałonych domów wynosi przeszło 400. Są to wyłącznie trupy Arabów. Należy jednak przypuszczać, że liczba zabitych jest większa, gdyż prace dokola odkopywania gruzów nie są jeszcze zakończone. Jak wynika z deptyczasowych obliczeń, szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi w Palestynie sięgają sumy przeszło 250 000 funt. szterl. Rząd podjął energiczne środki by nie dopuścić do rabunku ze strony koczujących plemion Beduinów lub zbrodniczych elementów. W kraju panuje spokój.

**NAJLEPSZE KSIĄZKI!**  
ZADĄCZKA BEZPŁATNA WARSZAWA, KURATWA 15





### Wycieczka rolników ziemi Wileńskiej.

Z inicjatywy Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, a przy finansowaniu państwowym Ministerstwa Rolnictwa odbyła się wycieczka do Królestwa grupy rolników z Wileńszczyzny, składająca się z 14 osób, po jednym delegacie od Kółek Rolniczych.

Celem wycieczki było zwiedzić wzorowe gospodarstwa w pow. Kałuskim, Miechowskim i Radomskim. Wycieczka udała się świetnie. Uczestnicy wycieczki zjechali się punktualnie do Wilna, aby po wzajemnym poznanym się i wysłuchaniu uwag, dotyczących wycieczki, o godz. 7-jej wieczorem odjechać pociągiem do Warszawy.

Mysł o wycieczce, już w zaraniu jej powstania na zebraniu Kółka Rolniczego, uczyniła wszystkich.

W miarę zwiedzania coraz to nowych gospodarstw, coraz to nowych zabytków i pamiątek rosło głębokie przeświadczenie o potęgę Polski i o tem, że my rolnicy na Wileńszczyźnie żyjemy w niegorszych warunkach od naszych braci w Królestwie, tylko że tamci lepiej są zorganizowani i świadomie biorą się do pracy.

Wycieczka ta ukazała uczestnikom jak daleko jesteśmy od nich w tyle, przekołała, jak wiele nam brakuje, a jak wiele dążyć się wspólnymi siłami do dobrego u nas zrobić.

Warszawę i kilkanaście gospodarstw o wyższej kulturze ale także Górny Śląsk, Kraków i Wieliczkę, S. O. P. dobrze zrobiła, pamiętając że dla rolników z Wileńszczyzny było zawsze jedynym pragnieniem złożenia części najgłębszej spoczywającym na Waleńskim zamku prochom Bohaterów i Wieszców polskich i oddania hołdu zabytkom, świadczącym o potęgę dawnej Polski.

Kraków, ten skarbiec drogiego sercu Polaków pamiątek i Wieliczkę zwiedzano dwa dni.

**Z całej Polski.**

— **Straszny wypadek w Tczewie.** Uczniowie tutejszej szkoły morskiej Zbigniew Zygmuniewicz i Stanisław Maleszycki ze Lwowa ulegli okropnemu wypadkowi, który zakończył się śmiercią obojgu. W czasie przechadзки nad brzegiem Wisły Maleszycki wpadł do wody i zaczął tonąć, Zygmuniewicz zaś który pośpieszył mu z pomocą, został wciągnięty do wody przez tonącego. Mimo iż wypadek nastąpił blisko brzegu, ciała obojgu nie zdołano dotąd odszukać.

— **Wisła przybiera.** Biuro Hydrograficzne dyrekcji dróg wodnych doświadcza skutkiem ulewnych deszczów, Wisła, zwłaszcza w górnym biegu, gwałtownie wzbiera. Dnia 13 b. m. Wisła pod Krakowem przybrała 133 centymetry, pod Zawichostem — 89 cm. Pod Warszawą przybrół jest jeszcze bardzo nieznaczny. — Fala z jez. Zawichostu nadpłynęła w ciągu dnia dzisiejszego, z pod Krakowa zaś za cztery dni.

— **Makuszyński, zdradził!** Zakopane. Kornel Makuszyński, spędzający stałe sezon letni w Zakopanem, tym razem wypoczął sobie w Kryniczy, która obecnie silnie konkuruje z Zakopanem, zgrupowawszy, po raz pierwszy zdaje się, większą ilość znakomości świata literacko-artystycznego.

Orocz Makuszyńskiego przebywają obecnie między innymi: Julian Tuwim, dr. Lam i w. in.

**Permutera Ultramarina**  
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.  
Odnazniona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami.  
Wszędzie do nabycia.

**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni SITARZ, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy św. Michałskiej Nr 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C., obwieszcza, iż w dniu 22 lipca 1927 r., o godzinie 10-jej rano, w Wilnie, przy ulicy Kijowskiej Nr 432, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy «Zakłady Grafciczne J. Mejłachowicz» składającego się z urządzenia drukarni, oszacowanego na sumę zł. 885 na zaproszenie pretensyj Zelmiana Kacewa, Gabryela Deweltowa i innych.  
Komornik Sądowy  
(—) A. SITARZ.  
Nr. 859-VI.



**ODCISKI**  
BEZ BÓLU I BEZOPROSTACZNOŚCI  
**KLAWIOROL**  
FABRYKA GIGIENY FARMACYJNEJ  
AP. KOWALSKI  
WARSZAWA

**Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy**  
Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

## Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A-I Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto pod Nr:

- 24 czerwca 1927 roku.
6539. «Chazan Kiwel» w Wilnie. ul. II Jatkowa 4 Przedmiot jatka mięsna. Firma istnieje od 1915 r. Właściciel Chazan Kiwel zam. przy ul. M. Stefana 15. 771-VI
6540. «Elkin Michel» w Raduniu, pow. Lidzkim. Sklep towarów jatkowych i kolonijalnych. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Elkin Michel zam. tamże. 772-VI
6541. «Goleman Sora» w Wilnie ul. Kałwaryjska 78. Sklep Spółwyczo-tytoniowy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Goleman Sora zam. tamże. 773-VI
6542. «Gortung Mowsza» w Raduniu, pow. Lidzkim. Sklep bakali i galanterji. Firma istnieje od 1917 roku. Właściciel Gortung Mowsza zam. tamże. 774-VI
6543. «Kaplan Rywka» w Raduniu pow. Lidzkim. Sklep kolonijalny, galanterji i obuwia. Firma istnieje od 1917 r. Właściciel Kaplan Rywka zam. tamże. 775-VI
65. 4. «Lewin Majrjm» w Wilejce. Sklen drobnych towarów. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Lewin Majrjm zam tamże. 776-VI
6545. «Lande Morduch» w Wilnie ul. Wileńska 5 Sklep galanterji. Firma istnieje od 1895 roku. Właściciel Lande zam. tamże. 777-VI
6546. «Malcer Menachem» w Raduniu pow. Lidzkim. Sklep bakali i galanterji. Firma istnieje od 1917 r. Właściciel Malcer Menachem zam. tamże. 778-VI
6547. «Nogaler Sora» w Wilnie ul. S-to Jafiska 29. Sklep gorsetów i bandaży. Firma istnieje od 1908 roku. Właściciel Nogaler Sora zam. w Wilnie przy ul. W. Pohlunka 9. 779-VI
6548. «Słodownik Sora» w Raduniu pow. Lidzkim. Sklep towarów bakali. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Słodownik Sora zam tamże. 780-VI
6549. «Strelecka Dwosia» w Raduniu pow. Lidzkim. Sklep bakali i galanterji Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Strelecka Dwosia zam. tamże. 781-VI
6550. «Aron Szulman i Abram Taborski S-ka» skup materiałów leśnych. Krzywicz pow. Wilejski. Firma istnieje od 1 stycznia 1926 r. Wspólnicy zam. w Krzywiczach pow. Wilejskim Aron Szulman i Abram Taborski. Spółka firmowa przyobczona na umowę piśmienną w dniu 1 stycznia 1927 roku. Zarząd należy do obojgu wspólników i tylko oni obaj łącznie uprawnieni są do podpisywania w imieniu spółki wszelkich zobowiązań, weksli, umów i t. p. 782-VI
6551. «Skklar Mejer» w Raduniu pow. Lidzkim. Sklep bakali, galanterji i papieru. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Skklar Mejer zam. tamże. 783-VI
6552. «Sztejnberg Sima» w Wilnie ul. II Jatkowa 6. Jatka mięsna. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Sztejnberg Sima zam. w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 16. 784-VI
6553. «Terk Mendel» w Raduniu pow. Lidzkim. Sklep apteczny. Firma istnieje od 1908 r. Właściciel Terk Mendel zam. tamże. 785-VI
- Dn. 25 czerwca 1927 r.
6554. «Głębocka Hinda» w Nowym Dworze pow. Lidzkim. Sklep galanterji, manufaktury, spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku Właściciel Głębocka Hinda zam. tamże. 786-VI
6555. «Gordon Mowsza» w Nowym Dworze pow. Lidzkim. Sklep win i wódek. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Gordon Mowsza zam. tamże. 787-VI
6556. Kinzburg Izrael» w Nowym Dworze pow. Lidzkim. Sklep galanterji, manufaktury i żelaza. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kinzburg Izrael zam. tamże. 788-VI
6557. «Kołbowska Chasia» w Szczuczynie pow. Lidzkim. Sklep manufaktury. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel Kołbowska Chasia zam. tamże. 789-VI
6558. «Kopelowicz Szymon» w Wilejce. Biuro prób i łomacefn. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Kopelowicz Szymon zam. tamże. 790-VI
6559. «Kopsztejn Kejla» w Szczuczynie pow. Lidzkim. Sklep jatkowych towarów i galanterji. Firma istnieje od 1907 roku. Właściciel Kopsztejn Kejla zam. tamże. 791-VI
6560. «Macukowski Hiler» w Nowym Dworze pow. Lidzkim. Sklep galanterji i kolonijalny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Macukowski Hiler zam. tamże. 792-VI
6561. «Mazowiecki Aron» w Szczuczynie pow. Lidzkim. Sklep skór. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Mazowiecki Aron zam. tamże. 793-VI
6562. «Mazowiecka Dora» w Szczuczynie pow. Lidzkim. Sklep galanterji i manufaktury. Firma istnieje od 1909 r. Właściciel Mazowiecka Dora zam. tamże. 794-VI

Dzisiaj będą wyświetlane filmy: „Graziella” de Lamartine, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli romantyzmu francuskiego. W rolach głównych Nina Vanna i Jean Debilly. Nad program: «HURAGAN» komedia w 2 aktach. Ostatni seans o godz. 10-jej wiecz. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza Wł. Szczepańskiego. W poczekalni koncerty radio. Początek seansów: w niedziele i święta od g. 4-jej, w soboty od g. 5-jej, w inne dni od g. 6. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr.

**Słynna Wróżka Chiromanika**  
przyjmuje tylko do 20 lipca b. r. od 10-jej rano do 8-jej wieczór. Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. Ul. Młynowa 21, w. 6, naprzeciw Krzyża (Zaręczce), w bramie na prawo na schody.

**Pokój**  
duży, jasny do wynajęcia, na Zwierzynie, (Koło mostu).  
Oferty w adm. «Słowa» pod l. K.

**Przełarg.**  
Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza publiczny ofertowy przetarg na dostawę materiałów budowlanych: cementu, wapna, cegły, drwa bud. tartego o różnych wymiarach, ram okiennych podwójnych z futrynami i okuciem, drzwi cieleśkich jednokierunkowych z futrynami i okuciem, świeków, żelaza i wyrobów kowalskich, papy smolowanej, smoły, pokostu i farby.  
Ceny na materiał muszą być podane loco wagon st. Wilno towarowa.  
Przetarg odbędzie się w dniu 25 lipca 1927 r. o godz. 13-jej w lokalu Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie przy ul. Magdaleny Nr 2, pokój Nr 78, piśmienne oferty winny być złożone w tymże dniu o godzinie 12-jej w Kancelarii Oddziału Budowlanego Dyrekcji pok. Nr 92, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacenie wadium przetargowego w wysokości 5 proc. od ogólnej sumy zaofiarowanej.  
W ofercie musi być wskazane, że oferent, jest obywatelom i warunkami dostawy, technicznymi warunkami, wykazami ilości materiałów, ślepiem kosztorysami i obowiązującymi warunkami przetargu, które można oglądać w pokoju 91.  
Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.  
Za Wojewodę  
Dyrektor Inżynier  
(—) ST. SIŁA-NOWICKI.  
Nr 858-VI.

**DOKTOR D. ZELDOWICZ**  
chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE  
od 10-1, od 5-8 w.

**DOKTOR S. Zeldowiczowa**  
KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ.  
r. 12 i od 4-6 ul. Mickiewicza 24 tel. 277  
W. Zdr. Nr. 31.

**Dr. G. Wolfson**  
weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul. Wileńska 7. tel. 1067.

**Lekarz - Dentysta Jadwiga Piotrowska**  
powróciła i rozpoczyna przyjęcia od 10 — 2 i 4 — 6, ul. Mickiewicza 22—11.

**DOKTOR Aleksander Libo**  
Choroby uszu, gardła i nosa. Żawalna 22, od 9—11 i 2 — 5 p.p. W. Z. P. Nr 98.

**Lekarz-Dentysta MARYA Ożyńska-Smolka**  
Choroby jamy ustnej. Piombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarra 4 m. 3. Wyzd. Zdr. Nr 3

**Do wydzierżawienia duży sad**  
owocowy, osiem wiorst od st. kolei, przeważnie zimowe gatunki jabłoni, gruszek, dużo śliwek i wiśni. Władomość: Wilno, Bankowa od Mławskiej dom 1 m. 14, od 10 do 12 z rana.

**POTRZEBNE**  
od 1 sierpnia 2 umebłowane pokoje z używalnością kuchni, możliwie w centrum. Zgłoszenia listownie, lub osobiście od 12—2, ul. 3-go maja 7 m. 8 (parter na lewo) J. R.

**STUDENT**  
U. S. B. poszukuje kondycji. Posada b. dobre świadectwa. Łask. zgłosz pod adr.: Moniuszki 8 — 5.

**Poszukuję STUDENT**  
posady nauczycielki na wyjazd do młodszych dzieci, mam świadectwo szkolne.  
Adres: ul. Wielka 27—14.

**3 POKOJOWE MIESZKANIE**  
możliwie w centrum miasta poszukuje. Zgłoszenia sub. J. I. do adm. «Słowa».

**POSZUKUJĘ**  
posady bony z szyćmi, lub gospodarowania do samotnej osoby. Mam świadectwa. Wielka 27—14

**Do sprzedania WILK LITewski**  
5-cio tygodniowy. Montwiłowska 16, od 10—11 ej, 14—16 ej.

**Jadąc z dworca w sobotę wieczorem po Zawalnej ul. zburiono O D Lufy DUBELTOWKI kal. 16. Łaskawego znaleźć uprasza się odnieść za wynagrodzeniem na ul. Zawalnej 11 m. 5. Jastrzębski.**

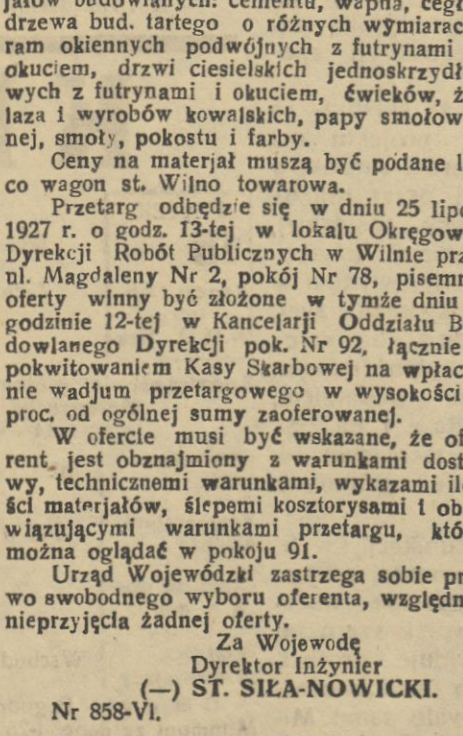
**ARTYSTA MALARZ**  
chcący być na wsi przyjmie w niedługim majątku ziemskim płatne zajęcia rządy lub doradcy. Listownie, administr. «Słowa» pod Nr. 703.

**Garaż**  
dla samochodu osobowego wynajmę od zaraz w pobliżu ul. Wileńskiej. Zgłoszenia ul. Wileńska Nr 26 m. 5.

**SZOFRER**  
z kaucją potrzebny od zaraz na samochod towarowy. Zgłoszenia do adm. «Słowa» pod «Szofer».

**STUDENT**  
U. S. B. poszukuje kondycji na lato na wsi. W solidnym domu może przyjąć bezpłatnie. Ul. 3 maja 3—2, od 2—4 p.p.

**Kasę Ogólnotrawną**  
kupię okazyjnie w dobrym stanie. Oferty do biura reklamowego St. Garbarskiego ul. Garbarska 1.



**KOWALSKINA**  
USUWA NAJSILNIEJSZE BOLE GŁOWY  
LABRYKA GIGIENY FARMACYJNEJ AP. KOWALSKI WARSZAWA

**Redakcja „Słowa”**  
poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomości biurowości, buchalterji oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego.  
Łaskawe zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. «Słowa»

6563. «Motylski Szłoma» w Szczuczynie pow. Lidzkim. Sklep spożywczy i bakali. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Motylski Szłoma zam. tamże. 795-VI

6564. «Pisiuk Jakób» w Wilnie, ul. Stowackiego 4. Roboty budowlane. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Pisiuk Jakób zam. tamże. 796-VI

6565. «Ratman Zelman» w Szczuczynie pow. Lidzkim. Sklep spożywczy, zboża i bakali. Firma istnieje od 1897 r. Właściciel Ratman Zelman zam. tamże. 797-VI

6566. «Srołowicz Szłoma» w Nowym Dworze pow. Lidzkim. Przedmiot sklep galanterji, żelaza, manufaktury. Firma istnieje od 1927 roku, Właściciel Srołowicz Szłoma zam. tamże. 798-VI

6567. «Staryńska Chana» w Nowym Dworze pow. Lidzkim. Sklep spożywczo-kolonijalny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Staryńska Chana zam. tamże. 799-VI

6568. «Zelwianski Abram» w Raduniu pow. Lidzkim. Apteka. Firma istnieje od 1914 r. Właściciel Zelwianski Abram zam. tamże. 800-VI

**MAURZY RENARD**  
29) **Czy on?**  
— Chcemy, by Freddy popelnil kradzież przy takich okolicznościach, które nie pozostawia pannie Gilberte najmniejszych wątpliwości. Rozumiesz mnie Aubry?  
— Doskonale panie hrabio, odrzekł stuga, a twarz jego rozjaśniła się bestjańskim uśmiechem radości.  
— I — ciągnął dalej Lionel — liczymy na ciebie, że doprowadzisz go do tego. Musisz się z nim zbliżyć.  
— Zrozumiano! — Oczy Aubry'ego rezły się jak diamenty. — Już ja mu przemówię do sumienia, obiecuje to panu hrabiemu.  
Słysząc tą wielką gotowość Lionel spojrział bacznie na swego pomocnika, ogarnął go mimowolny podziw dla tej niezwykłej brzydoty, przez którą przebiegał wyraz złości i nienawiści. Przy tem Aubry wybierał się właśnie na swój dyżur szpiegowski do baru de la Coterie, ubrał się więc tak, by jaknajbardziej upodobnić się do towarzystwa Freddy Węza. To też wyglądał jego nie był zachęcający do spotkania się z nim w nocy na pustej ulicy.  
— Aubry, jesteś wspaniały! — rozemiał się drwiąco Lionel.  
Wczny odpowiedział mu tak dziwnym rehotaniem, że hrabia de Prase został uraony takim brakiem cywilizacji. Zmienił więc temat rozmowy i rzekł chłodno:  
— Uważam za zbytne moje dyżury nocne przed pałacem pana Marenil, nieprawdaż?  
— Najzupełniej zbytne, panie

hrabio. P. Marenil co noc udaje się albo do baru, albo do hotelu. Tam już ja będę go pilnować. Pan hrabia ma noc wolna.  
— Dobrze, ale to jeszcze nie wszystko. Musisz dowiedzieć się kto jest owym opiekunem, wiesz? Owym nieznanym, który się podjął utrzymywania Jana Marenil na drodze caoty...  
— Tak, panie hrabio.  
— Musisz się dowiedzieć kto to jest. Gdyż trzeba się przygotować do tego, że wzrok jego siedzi cię będzie, skoro się zbliżysz do Freddy Węza, będą cię szpiegować i może odkryją twe zamiary. Trzeba się mieć na baczności, by ich wyprowadzić w pole. Przedewszystkiem więc musimy wiedzieć kto jest naszym wrogiem.  
— Według rozkazu, panie hrabio!  
— Dowiedzenia Aubry. Życzę ci powodzenia! Nie śpiesz się do baru, bo twój „Freddy” jest jeszcze w Odeonie w loży mojej matki... Słucha ostatniego aktu „Prokuratora Hallersa”.  
— Muszę i ja wybrać się na to którejś niedzieli po południu, — rzekł Aubry, — podobno to jest wspaniałe!  
Znalazłszy się na ulicy, Lionel odetchnął głęboko, szczęśliwy z rozstania z Aubrym, który wzbudzał mimowolną odrazę.  
Pięć minut później hrabia de Prase występował na rzeźnię oświetlone schody teatru. Cisza panowała na korytarzach i atmosfera skupienia i powagi. Na mrocznej widowni milcząco tłum z głębokim zainteresowaniem śledził bieg akcji.  
Lionel wszedł do loży, w której trzy osoby przysłuchiwały się z prze-

jęciem słowom aktorów. Kilka chwil później kurylna zwolna spłynęła na dół. W teście chwili Gilberta zawołała:  
— Cóż za koszaral! Czuję się chora, po takiej sztuce, — mówiła do Jana Marenil. Ależ to okropne, czyż mogą zdarzać się podobne wypadki?  
— Nie trzeba się tak przejmować, przejąskrawianie barw jest prawem autorów, zarówno, jak akcentowanie pewnych zjawisk, upraszczanie, lub komplikowanie. Do ich praw należy również zgrupowanie faktów, które w rzeczywistości należą do kilku oddzielnych historii. Interpretują i wymyślają... zapewniam pania, że owo rozdwojenie osobowości nie występuje nigdy w formie tak ostrej i że...  
— Ejże, panie Marenil, — przerwał Lionel, schodząc ze schodów, — widzę, że z pana niedowiarke! Zupelnie jak Hallers, pan jest zupełnie jak Hallers!... Niech pan będzie szczerzy, czy sądzi pan, że ktoś z nas mógłby się zaprzeć, że zdarzają mu się chwile jakichś zamglonych wspomnień, które wzbudzają w nim niepokój i zdziwienie? Sądzę nawet że...  
— Tak, wyznał Jan Marenil, zamysłując się. Ma pan słusność. To, co pan mówi, zdarza się istotnie. Ależ, skoro wszyscy prawie podlegają tego rodzaju złudzeniom, to jednak trudno jest oskarżać wszystkich o chorobliwy stan rozdwojenia osobowości... Nikt mieć nie może podwójnej lub potrójnej pamięci...  
— Ach, niech pan tak nie mówił prosiła Gilberta. Zdaje mi się, że słucham w dalszym ciągu słów prokuratora Hallersa. To nie jest przyjemne! Szczególnie, gdy to pan

mówił  
Lionel mocno zacisnął wargi do koła papierosa, starając się ukryć sarkastyczny uśmiech. Twarz zaś p. de Prase przybrała dziwnie nieuchwylny wyraz.  
XV.  
**Anioł stróż — Foureaud.**  
Aubry miał bardzo nie wiele czasu na wprowadzenie w czyn planu swej pani, jednak na widok okazałej sumy, którą przeznaczyła na ten cel, nabrał nadziei, że misja uda mu się. Dzieki tej hojności Aubry'ego bar „de la Coterie” stał się jej nocny terenem wesołej zabawy.  
Symulując dobry humor pijaka, któremu udało się jakaś „robota”, Aubry zaczął rzucić pieniędzmi, jak człowiek, który z łatwością je zdobył i równie szybko straci, częstując wszystkich obecnych.  
W ten sposób udało mu się zająć miejsce przy stoliku Freddy-Węza, niby bez żadnej ukrytej intencji.  
Freddy nie zdziwił się bynajmniej, zawieranie przelotnych znajomości było w zwyczajny w barze. Pośród pijących i palących, Freddy oil i palił w milczeniu, a Java oparłszy głowę na jego ramieniu również w milczeniu napawała się szczęściem, które ogarniało ją, gdy ukochany był blisko. Java poznała w Aubrym gościa hotelowego, ale nie znalazła w tem spotkania nic dziwnego.  
Aubry rozpoczął grę. W podnieceniu nie mógł sobie znaleźć miejsca, wstawał co chwila i słał coraz to na innem krześle przy stole, nie żałując wina i co chwila napielniając puste szklanki. Uważał, by przy Freddy'm nie pozostać dłużej, niż dawny lokaj skoncentrował całą swą

uwagę na owym profilu i uchu.  
— Trzeba go zmusić do mówienia! — myślał Aubry, przypominając sobie, że widział już tego człowieka.  
Wstał z miejsca raz jeszcze, zbliżył się do lady, gdzie zakupił większy zapas papierosów i wracając rozsiadł się ciężko obok tajemniczego indywidualium, które usunęło się, by mu dać miejsce.  
Ruch ten był nazbyt uprzejmy, zdradził on człowieka dobrze wychowanego, przyzwyczajonego do innego środowiska.  
Aubry zaczął go poufałe, klepiąc co chwila po ramieniu. Tamten starał się znieść to ze spokojem, lecz na twarzy jego znać było wysiłku... Wreszcie Aubry zmuszał go zacząć do picia, z istic pijackim uporem.  
— Proszę mi wybaczyć, — rzekł wreszcie wymęczony młodzieniec. — Nie jestem przyzwyczajony...  
— Więć, więc — bełkotał Aubry, symulując pijanego, — cóż ty tu robisz?  
— Jestem pisarzem, przychodzę poznać ten świat...  
— Tak, masz węc... — Aubry zaś słowa, — ej, ej, chłopcy, patrzcie no, jest tu taki pisarz...  
Nikt go nie słuchał, wszyscy byli czemś zajęci. Freddy z Javą zwrócili się ku wyjściu w towarzystwie nieodstępnego psa Benko. Niby niechętnie Aubry wstał ziewając głośno:  
— Eech... i ja pójde... z wami...  
— Nie, mój mały, nie pójdziesz z nami, — odpowiedziała Java, — nie jesteś nam potrzebny, a zresztą za nadto się napiłeś.